Nr. 184. Kraków, Wtorek 12 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 90 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 160 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coo. w Szczepcole J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.



## Nowe wydatki wojskowe.

Obecny wspólny austro-węgierski minister wojny, gen. Krobatin, jest, jak powszechnie wiadomo, posłusznem narzędziem w rękach tych bardzo wpływowych, choć na zewnątrz nie występujących sfer w monarchii Habsburgów, które żywią ambitne zamiary, nie stojące wcale w proporcyi do środków militarnych, jakimi monarchia w danej chwili rozporządza. Dążą więc one za każdą cenę do wzmocnienia armii austro-węgierskiej, względnie do postawienia jej już w czasie pokoju na temsamem „niveau" liczebnem, co armia niemiecka, francuska lub rosyjska.

Dobitnym wyrazem dążeń sfer wspomnianych jest szereg artykułów, umieszczonych w ubiegłym tygodniu na naczelnem miejscu przez „Militärische Rundschau" — organ półoficyalny ministerstwa wojny — a mających na celu wykazać konieczność powiększenia stanu prezencyjnego armii austryacko-węgierskiej.

Zastrzegając sobie na później zasadnicze omówienie tej sprawy, nie możemy nie zaznaczyć, że z Niemcami a tem mniej z Francyą nie mogą się mierzyć Austro-Węgry na punkcie środków finansowych, które pozwalają im łożyć na wojsko i marynarkę sumy olbrzymie. Cóż z tego, że posiadamy zapas w materyale ludzkim, kiedy obywatele monarchii upadają wprost pod ciężarem podatków, które muszą się jeszcze zwiększyć, gdy projektowane przez „Milit. Rund." reformy zostaną w życie wprowadzone?... Czy jednak wyjdzie na dobre ministerstwu wojny takie przedwczesne odkrywanie swych zamiarów „coram publico" — to inna sprawa. Łatwo bowiem może się zdarzyć, że ludność Austro-Węgier zdobędzie się na tyle rozsądku, że wybrani przez nią posłowie, będą zmuszeni pod presyą opinii publicznej oprzeć się nowym, niepomiernym żądaniom zarządu wojskowego.

* * *

Szereg wspomnianych artykułów nosi tytuł: „Die notwendigen Standeserhöhungen und Neuaufstellungen in unserer Wehrmacht". Pierwszy z nich omawia z ogólnego punktu widzenia konieczność powiększenia „c. k. siły zbrojnej, aby pod względem jakościowym i pod względem gotowości bojowej o ile można, stanęła na równi z armiami innych mocarstw". Jako jeden z ważnych argumentów w tym kierunku służy dla „Milit. Rund." fakt, że przy zeszłorocznym poborze liczba zdatnych do służby rekrutów przekroczyła liczbę tych, których mogły faktycznie wcielić ustawy wojskowe, o 50.000 ludzi.

Pomimo jednak, że zarząd wojskowy mógłby znacznie powiększyć stan prezencyjny armii, nie uciekając się do takich środków, jak np. Francya (przywrócenie służby trzechletniej), lub Włochy (obniżenie warunków zdatności do wojska), zadowoli się „najkonieczniejszemi żądaniami", nie zamierzając wyzyskać całej nadwyżki rekruta. Zażąda on — jak przypuszcza „Milit. Rund." — tylko 36.000—40.000 rekruta więcej, niż dotąt, z czego 20.000 przypadło na armię wspólną, 2000 na marynarkę a po 8.000 lub 9.000 na obronę krajową i honwedów.

Przeważna część tego nowego kontygentu będzie użyta w pierwszym rzędzie do powiększenia stanu prezencyjnego wojsk w okolicach pogranicznych. Nowe formacye będą tworzone tylko w tych rodzajach broni, które są ilościowo za słabe.

W artykule następnym zajmuje się „Milit. Rund". piechotą. Biorąc asumpt z tego, że normalny stan pokojowy jednej kompanii wynosi: we Francyi 140 ludzi, w Niemczech — 120, w Rosyi 115, we Włoszech — 110 a w Austro-Węgrzech około — 90, stan wzmocniony zaś w tym samym porządku; 200, 180, 165 i 140 ludzi, zapowiada, jako „minimum" żądań ministerstwa wojny:

a) Podniesienie podwyższonego stanu pokojowego w 160 batalionach nad granicami państw do 130 ludzi w kompanii;

b) Podniesienie ilości ludzi w reszcie batalionów na 110 ludzi w kompanii, przyczem stworzone zostaną nowe kategorye żołnierzy, jako to: ordynansów dla sądów wojskowych, dla oficerskich szkół korpuśnych etc. a to w tym celu, aby kompanie nie były osłabiane przez komenderowanie tych żołnierzy z ich stanu prezencyjnego;

c) Oddziały karabinów maszynowych muszą być stosownie do wzmocnienia batalionów także wzmocnione co do ilości ludzi i koni.

Artykuł trzeci „Milit. Rund." zajmuje się kawaleryą. Co do nowych formacyj, to przewidzianem jest utworzenie 12 szwadronów — czyli dwóch pułków — mających uzupełnić dotychczasową niedostateczną liczbę kawaleryi, przydzielonej do piechoty dla służby wywiadowczej. Oprócz tego we wszystkich pułkach kawaleryi mają być plutony pionierskie, patrole telegraficzne, oddziały karabinów maszynowych etc. tworzone z ludzi i koni, którzy nie będą brani ze stanu prezencyjnego szwadronów — jak dotąd — lecz będą stanowili osobny etat.

Dalej zaś zwiększony będzie stan kadrów uzupełniających przy każdym pułku o 25 ludzi i 70 koni, ponieważ te kadry będą w przyszłości zajmowały się ujeżdżaniem remont oraz tych koni, które oddawane są na użytek osób prywatnych, co dotąd zajmowało zbyt wiele czasu w szwadronach polnych.

Oprócz tego będą utworzone osobne szwadrony z górskiem uzbrojeniem, które zastąpią komenderowane z rozmaitych pułków szwadrony do korpusów na południu monarchii położonych.

W artykule czwartym omawianą jest konieczna — zdaniem „Milit. Rund." — reorganizacya artyleryi. Przedewszystkiem tedy każda baterya dział polowych i haubic polowych w pogranicznych okręgach musi być powiększoną o 2 zaprzągnięte wozy amunicyjne, każda zaś baterya konna także o 2 wozy amunicyjne i 1 wóz z narzędziami. — W ten sposób na każdą baterię dział polowych i haubic w stronach pogranicznych potrzeba będzie więcej o 3 podof., 15 szeregowców i 18 koni, a na baterię konną — o 3 podoficerów, 20 szeregowców i 25 koni. Zaś wszystkie inne baterye muszą zostać zwiększone o kilka ludzi i conajmniej 4 konie.

Artylerya górska musi być powiększoną — z racyi przeprowadzanej reorganizacyi — o 600 ludzi i 300 koni. Również baterye ciężkich haubic, dotąd o bardzo słabym stanie prezencyjnym, muszą być znacznie wzmocnione.

* * *

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach zamiary zarządu wojskowego na najbliższą przyszłość. Z doświadczenia jednak nam wiadomo, że wojskowe sfery kierujące w Austro-Węgrzech tradycyjnie trzymają się przy stawianiu nowych żądań takiego systemu: naprzód stawiają stosunkowo małe żądania a potem nagle występują z większemi, przedstawiając je jako konieczność państwową, od której egzystencya monarchii jest zależną.

Tak będzie i tym razem. Gdy ciała parlamentarne uchwalą już potrzebne środki na reorganizacyę armii w ramach wyżej postawionych żądań — ministerstwo wojny, oświadczy, że to za mało i swe dezyderaty powiększy. W ten sposób nawet w przybliżeniu nie można określić, gdzie się znajduje granica, przy której zatrzyma się moloch militaryzmu.

## Pokój.

Rumunia tryumfuje, bo prowadzone pod jej patronatem rokowania pokojowe doprowadziły do pozytywnego wyniku. **Pokojowy traktat bukareszteński został wczoraj podpisany definitywnie o godzinie wpół do 11 tej przed południem.** Konferencya pokojowa zebrała się jeszcze dziś rano, aby na ostatniem swem posiedzeniu załatwić protokół końcowy.

Król Karol rumuński, ucieszony takim obrotem rzeczy, nadał wysokie odznaczenia orderowe wszystkim delegatom pokojowym, biorącym udział w konferencyi, z wyjątkiem bułgarskich, którzy prosili, aby im tych odznaczeń udzielono dopiero po podjęciu stosunków dyplomatycznych między Bułgaryą a Rumunią.

W sobotę zaś wieczorem, gdy było już wiadomem, że nazajutrz pokój będzie ostatecznie podpisany, premier Majorescu wydał bankiet na cześć uczestników konferencyi. Podczas tego bankietu serbski premier Pasicz wygłosił wielce znamienny toast w odpowiedzi na toast rumuńskiego prezydenta ministrów. Naprzód podziękował on za gościnność, jakiej użyczyła konferencyi pokojowej Rumunia, poczem sławił zasługi króla Karola najpierw w czasie oswobodzenia ludów bałkańskich, a potem około równowagi na Bałkanie, która gwarantuje pomyślność tej części Europy. Pasicz wyraził życzenie, aby Rumunia zawsze pozostała na czele krajów reprezentowanych przez zebranych w Bukareszcie delegatów, — wskazując im drogę porządku, pokoju i postępu, poczem wzniósł toast na pomyślność króla i dynastyi, rządu i kraju rumuńskiego.

Tak zwany „koncert" mocarstw europejskich nie wzbudza już wprawdzie żadnego zaufania do siebie, bądź jak bądź jednak trudno przypuścić, aby poczynione przez Austro Węgry i Rosyę zastrzeżenia przed podpisaniem traktatu bukareszteńskiego, miały zostać bez echa. W ten sposób zapowiedziana rewizya traktatu może jeszcze zmienić gruntownie jego postanowienia, tak, że przeciwnicy Bułgaryi nie powinni zbytnio nad nią tryumfować, ani też ona zbytnio rozpaczać.

Zresztą pokój bukareszteński, nawet zmodyfikowany, nie przyniesie stałego uspokojenia na półwyspie Bałkańskim, bo za państwami bałkańskiemi stoją mocarstwa, których interesa są zupełnie sprzeczne. Pokazuje się to najlepiej z zatargu, jaki wynikł między Francyą, bardzo wyraźnie popierającą Grecyę a Rosyą, która trochę zapóźno zabrała się do protegowania Bułgaryi. Rosya domaga się, aby Kawala przypadła Bułgarom, Francya zaś nalega, aby to ważne miasto portowe pozostało przy Grecyi. Dalej zaś Austro-Węgry postarają się zapewne uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, aby zarówno teraz, jak i w przyszłości ukrócić zbyteczny rozwój swego najniebezpieczniejszego sąsiada na południu, za jakiego w Wiedniu uważaną jest Serbia.

Dalszemi niebezpieczeństwami dla stałości pokoju na półwyspie Bałkańskim są: sprawa albańska, dotąd ostatecznie nieuregulowana, sprawa Adryanopola, pozostająca dotąd w zawieszeniu, a wreszcie uregulowanie wzajemnych granic między Grecyą, Serbią i Czarnogórą, która żąda teraz od Serbii nietylko sandżaku Nowobazarskiego, ale także znacznych przestrzeni Starej Serbii z miastami: Djakową i Prizrentem.

Nad losami Albanii wciąż jeszcze radzi konferencya ambasadorów w Londynie, a co do Adryanopola dziś ma w. wezyr dać odpowiedź na ostatni wspólny krok mocarstw. Z góry jest przewidzianem, że odpowiedź Turcyi wypadnie odmownie na „zaproszenie" mocarstw, aby dobrowolnie wycofała się z Adryanopola.

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi postawione one będą wobec alternatywy: albo wywrzeć na Turcyę faktyczny nacisk zapomocą chociażby wspólnej demonstracyi flotowej, albo też w milczeniu przełknąć nieprzyjemną pigułkę. Zdaje się, że wybiorą one to drugie, bo ogólna oryentacya polityczna mocarstw jest — w danym momencie — arcypokojową.

## Ofiary wojen bałkańskich.

Ile krwi się polało w dwóch wojnach bałkańskich? Jedna była piękna, wzniosła — i krwi, która wsiąkła w ziemię, zdobywając wolność ludom ciemiężonym, nie żal — to posiew święty.

Ale trupy, które zasłały pola w wojnie bezmyślnej, chciwej i podłej — to ofiary zbrodni.

„Corriere della Sera" oblicza ofiary pierwszej, wyzwoleńczej wojny, jak następuje:

Bułgarzy zmobilizowali 350 tysięcy ludzi i stracili 80 tysięcy w samych zabitych. Koszty pieniężne wynoszą 1.200 milionów franków.

Serbia zmobilizowała 250 tysięcy ludzi, z których straciła w zabitych 30 tysięcy. Koszty wojenne wyniosły 620 milionów fr.

Grecya zmobilizowała 150 tysięcy ludzi, poniosła strat w zabitych 10 tysięcy. Wydała na wojnę 280 milionów franków.

Czarnogórze zmobilizowało 30 tysięcy żołnierzy straciło 8.000 w zabitych i wydało 16 milionów franków.

Turcya zmobilizowała 450 tysięcy żołnierzy, straciła w zabitych aż 100 tysięcy i wydała 1600 milionów.

Druga wojna pochłonęła:

W Bułgaryi 60 tysięcy zabitych, 720 milionów kosztów.

W Serbii 40 tysięcy zabitych, 400 milionów kosztów.

W Grecyi — według obliczeń „Temp'sa" poległo 40 tys. ludzi.

Do olbrzymich cyfr powyższych należy dodać ofiary cholery i innych epidemij, co razem z wyżej wyszczególnionemi ofiarami tworzy olbrzymią cyfrę 460 tysięcy trupów, przy ogólnych kosztach stron walczących 5.200 milionów franków.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ile jeszcze trzeba policzyć ranionych, zabitych i okaleczonych wśród ludności, która w walkach wcale nie uczestniczyła i padła ofiarą barbarzyńskiego instynktu wzajemnego wytrzebiania się tych roznamiętnionych krwi przelewem ludów?

Tych cyfr niepodobna obliczyć nawet w przybliżeniu. Depesze donosiły o tem tak lakonicznie...

Tak więc w Prawiszcie Grecy wycięli ludność bułgarską.

Bułgarzy, odstępując od Dramy, spalili kilka wsi i wycięli ludność.

W Doksato z ogólnej liczby mieszkańców 3.000 ocalało tylko 120.

W bułgarskim okręgu Kilkiszek spalono 25 wsi, w sąsiednich okolicach 33.

W mieście Seres z 6000 domów spalono 4.000.

I tak dalej.

Jednem słowem, byli sojusznicy wyrzynali się nawzajem, a w końcu przyszli Turcy i zaczęli wyrzynać i jednych i drugich. Według doniesień patryarchów bułgarskich i greckich Turcy wyrżnęli pomiędzy Czataldżą a Adryanopolem 15.000 chrześcijan.

Ale był to tylko odwet. Bułgarzy w tych samych miejscowościach wycinali w pień muzułmanów.

Turcy we wsi Kaliwli z 700 ludzi oszczędzili tylko dwóch.

I tak dalej.

Wojny bałkańskie przypominały pochody Attyli, Tamerlana, Nalewajki i Chmielnickiego.

---

5 ARTUR GRUSZECKI.

## Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Zajadając śledzie z mlaskaniem i pomagając sobie palcami, prowadzili rozmowę o interesie, ale Reinherc przedtem udał, że ma znajomego w dalszym pokoju i odczytał szybko wykaz hipoteczny. Ucieszył się znalazłszy w nim Freilicha z sumą dziesięciu tysięcy i w lot zrozumiał, o co chodzi Freilichowi.

— Cały interes w tem, że ja potrzebuję kamienicy Nakielskiej, ona mi się spodobała, — mówił z powagą Freilich, — ja chcę kupić, ale ta głupia chrześcijanka droży się. Nu, ty się drożysz, to ja ciebie zmuszę, — zaśmiał się.

— A ile ona za nią chce? — spytał z niewinną miną Reinherc.

— Naco to pytanie? — skrzywił się Freilich, — czy wy, Janklu Boruchowiczu, mój wspólnik? To nie należy do interesu. Ja mam na tej kamienicy pewną sumę...

— Dziesięć tysięcy rubli, — rzekł obojętnie Reinherc, — to ładny grosz, ale kamienica warta jest między braćmi sto dwadzieścia tysięcy.

— Co za paskudne słowo gadacie, — obruszył się Freilich, — ona dla mnie i połowy tego nie warta. Jeśli wy, Janklu Boruchowiczu, tak rozumiecie interesa, to nie mamy co gadać. Ja myślałem, że mówię do swoich, a wy stoicie za chrześcijanką? Czy to się godzi?

— Ja mówię tylko do swoich, — uśmiechnął się Reinherc, zajadając trzecią bułkę z rzędu, — i ta kamienica to złoty... to brylantowy interes dla was.

— Co za złoto!? Co za brylanty? — zaśmiał się drwiąco Freilich, — kupa cegieł i trochę wapna. I żeby mi się ona nie podobała, ja nie kupiłbym jej wcale.

Zaczęła się ożywiona rozmowa. Freilich w obawie, że Reinherc zechce korzystać z tego interesu, obniżał jak mógł wartość kamienicy, a przeciwnie Reinherc wysławiał ją, ażeby módz zażądać wysokiego procentu.

— Ja to widzę, — rzekł wreszcie Freilich, — że wy, Janklu Boruchowiczu, macie dobrą głowę, poco kłótnia, powiedzcie jednem słowem, ile wy chcecie, ażeby ona nie dostała z kantoru pieniędzy?

— Ile? Ja nie chcę dużo, dacie mi tylko dziesięć procent... i zgoda.

— Co!? — chwycił się za brodę Freilich i zatargał nią, — wy, meszigene, czysty waryat! — i wysypał się potok słów oburzenia.

Wszyscy trzej zaczęli drzeć się, i w niespokojnej gestykulacyi, nerwowej, nieumiarkowanej, wymachiwali rękami, głową, nogami, całem ciałem.

Niektórzy goście przypatrywali się im z uśmiechem, inni gniewnie, a ktoś poskarżył się gospodarzowi na hałas i niepokój.

Gospodarz podszedł do nich i powiedział gniewnie:

— Może panowie zechcą ciszej mówić, to przeszkadza innym.

Freilich chciał się oburzyć, ale pomnąc, że ma zapłacić za trzy śledzie i nie załatwić interesu, rzekł uprzejmie:

— Co wam to szkodzi? My tylko żartujemy głośno. Dajcie mi małe piwo, — zlizywał językiem zapiekłą ślinę a kąty warg obcierał brudnym palcem.

— Nu, i my napijemy się piwa, — powiedział z wyrzutem Teitelbaum.

— Możecie pić, co mi to szkodzi, ale ja zapłacę dopiero po interesie. Czy to nie jest sprawiedliwie?

Garson przyniósł trzy małe piwa, a Teitelbaum widząc pusty koszyk po bułkach, zażądał nowych.

— Szarańcza podła! — zaklął garson po cichu, gdyż w tym barze garsoni opłacali bułki dla gości.

Skończono targi, a ponieważ Freilich bardzo narzekał na poniesione koszta, gdyż musiał adwokata Handelsburga opłacić za zwłokę w sprawie Nakielskiej, i dać dobrą łapówkę Einawerowi i Krankheitowi, ażeby Towarzystwo kredytowe nie przyszło z pomocą właścicielce kamienicy, więc po prośbach zgodził się Reinherc na dwa procent w razie odmówienia kapitału przez Lelickiego.

— Tylko pamiętajcie, Janku Boruchowiczu, — nauczał Freilich, — niech ona sobie myśli, że dostanie dziś, jutro i niech głupia czeka, uśmiechnął się, — a jak raz będzie skarga na nią w sądzie, nikt jej nie da.

— Ja to wiem, — spojrzał na zegarek i wstał, ja muszę do biura, a wy dajcie dwieście rubli.

Nastąpiły nowe targi i na propozycyę Reinherca pieniądze miały być złożone w trzecie ręce. Na razie nie mogli się zgodzić na osobę, niespodzianie Reinherc przypomniał sobie kupca Lewite i wymienił go.

— A wy skąd go znacie? — zdziwił się Freilich.

— Co nie mam znać? On przecież pewny.

— To bardzo honorowy człowiek, jak on powie, to można wierzyć. Wiecie, on nam zapowiedział, że zbuduje sobie pięciopiętrową kamienicę za pieniądze głupich gojów i on ma ją prawie skończoną. Już buduje czwarte piętro. Oj, jaka to główka! jaki to rozum! — cmoknął głośno, a dwaj młodzi z podziwem potrząsali głowami. — Daj Boże każdemu z nas, czy nie tak?

— Ja już idę, — nałożył kapelusz Reinherc.

— I ja z tobą, — zawołał Tajtelbaum.

Zatrzymał ich garson, pytając, kto zapłaci śledzie i piwo.

— Tamten pan, — wskazali na Freilicha.

— Czy płaci pan wszystko? — niedowierzał garson nauczony doświadczeniem.

— Ja płacę! Co mam robić! — westchnął Freilich i wyciągnął stary, zatłuszczony woreczek.

Tajtelbaum, skoro wyszedł na ulicę, zaczął łagodnie po polsku:

— Kuba, ty dzisiaj miałeś dobry dzień, a wiesz, komu masz podziękować?

— Nu, komu? — uśmiechnął się.

— To ja, Tajtelbaum, twój przyjaciel, ja to zrobiłem. Czy ty myślisz, że on trafiłby do ciebie? Czy dałby tobie dwieście rubli?

— Ty mi powiedz, jak on wie, że Nakielska była u nas, w kantorze?

— Nu, jak tobie to potrzebne, to ja, twój przyjaciel, tobie powiem. Freilicha szwagier ma sklep w kamienicy, tam schodzą się służące z całego domu i on wie wszystko, co mu trzeba. On posłał za nią chłopaka aż do drzwi kantoru i dał znać Freilichowi, któremu Handelsburg powiedział, że my dwaj przyjaciele. Ja mogłem nie iść... Ja potrzebowałem tylko powiedzieć, że my się pogniewali, ale ja znam ciebie, Kuba, to ja poszedłem. Czy ty mi wdzięczny?

— Dlaczego mam być niewdzięczny? Ja tobie powiem, że ten Freilich, to sprytna głowa, jak on ją otoczył na wszystkie boki... o, on kupi tę kamienicę. A ty jak myślisz?

— Słuchaj, Kuba, ty nie potrzebujesz myśleć, że ja taki głupi, ja jestem u adwokata. Ty powiedz słowo mądre i daj mi połowę zarobku. Czy ja nie zasłużyłem?

Zaczęły się targi, przystawali, przyskakiwali do siebie, nawymyślali sobie, ale już szwargotem żydowskim i zziajani, spoceni, zgodzili się wreszcie na siedem i pół procentu.

Tego samego dnia, przed zamknięciem kantoru, wśród innych listów i korespondencyj, przedłożonych Lelickiemu do podpisu, Reinherc oddzielnie podał list w sprawie pożyczki hipotecznej na kamienicy Nakielskiej i badał wrażenie, jakie on sprawi na pryncypale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Poprawiony „Baedecker".

Wiedeń, 9 sierpnia.

Sierpień... Wiedeń opustoszał z mieszkańców, którzy w dużym procencie opuścili naddunajską stolicę, udając się na letniska. Natomiast mocno przybywa teraz we Wiedniu turystów, przybyłych dla oglądnięcia „cesarskiego miasta", zobaczenia jego osobliwości i zapoznania się z charakterem dwumilionowej metropolii.

Przebiegają miasto przeliczni turyści, zbrojni w czerwone Baedeckery, zaglądający raz po raz do grubych tomów, w których zapisanem jest wszystko, co we Wiedniu jest osobliwego. Ale „Baedecker" i inni jego koledzy, oprowadzający obcych po obcych miastach mają dużą, zasadniczą wadę — są te przewodniki za suche i za wyczerpujące, jak na przelotny pobyt, nie wysuwają na plan pierwszy momentów najbardziej charakterystycznych, nie ujawniają przybyszowi ducha miasta.

Dlatego, gdy zjazd turystów, specyalnie z Polski, tak w Wiedniu teraz duży, pomówmy trochę o mieście nad modrym Dunajem; rzućmy kilka wskazówek, które obcemu umożliwią zapoznać się z Wiedniem prawdziwym, z jego dziejami i życiem jego i... przyszłością. Taki Wiedeń można poznać i w trzy dni.

Pierwszy dzień ukaże Wiedeń wielkie miasto, stolicę. Idziemy bogatemi w gwar wielkomiejski ulicami, jakie prowadzą ku potężnym budowlom, omal, że nie „drapaczom nieba", w których wre pełne życia „innen". Ten Wiedeń — stolica ujawni się najlepiej, najszybciej i najdobitniej tym turystom, którzy parę godzin powłóczą się bez planu po pryncypalnych ulicach, kto popłynie z falą ludzi idących niemi, tam gdzie ona go zaniesie. I „mam z siebie" pozna w krótkim czasie najważniejsze arterye nigdy nie spoczywającego ruchu.

Naturalnie należy „przespacerować" się po najpiękniejszej z ulic Wiednia, która nawet w powszednie dnie strojna jest w niedzielną szatę. Ulicą tą to „Ring", jedyna w swoim rodzaju ulica, cudowna i sto różnych twarzy mająca, ulica wiedeńskiej wytworności, o czem mówią i domy, jakie wzdłuż niej się wznoszą i sklepy i pojazdy, które nią jadą. Patrokaciana tego wesołego wytwornego obrazu, jaki widzimy na „Ringu", jest typowo wiedeńska — i ten rozbawiony tłum, który powoli posuwa się naprzód, jakby nie było w mieście zupełnie pośpiechu i spraw ważkich i kłopotów, pełne jest „salongastem" „Ringu" i uśmiechy, ukłony, skinienia... „Ringiem" należy iść powoli, bez pośpiechu i z pewnem nabożeństwem. Na turystę więcej oddziała ogólny obraz całości, aniżeli poszczególne budowle, z których wiele, to prawdziwe, skończone arcydzieła sztuki.

Jak złoty pas okala „Ring" śródmieście Wiednia, właściwy, dawny Wiedeń oddziela przedmieścia od ożywionego centrum. W śródmieściu, a przedewszystkiem na placu św. Szczepana spływa się ruch ze wszystkich stron Wiednia. I bardzo ciekawym jest ten plac przez całą dobę równie gwarny, równie tętniący życiem.

Idziemy powoli, bez celu, zatrzymujemy się chwilami, idziemy bez planu przez główne ulice i boczne uliczki. I w ten sposób widzimy miasto i mieszkańców jego i ich życie. W śródmieściu należy przejść się przez Kärtnerstrasse i Rotenturmstrasse, przez Graben i Kohlmark podążyć na podwórce cesarskiego Burgu. Około godz 1-szej w południe można tam zobaczyć charakterystyczną zmianę straży pałacowej, na którą dzień w dzień patrzą tłumy i obcych i Wiedeńczyków.

Pora obiadowa... Mnóstwo restauracyj w pobliżu, niedaleko też ratusz, a w nim piwnica ratuszowa z restauracyą i winiarnią, najpopularniejsza jadłodajnia wiedeńska.

Po obiedzie... powozem, czy automobilem, czy choćby koleją elektryczną dostaniemy się przez nieskończenie długą Mariahilferstrasse do Schönbrunnu, gdzie dla publiczności otwarto cudowne ogrody cesarskie. Park schönbrunski godny jest stolicy i jest jedną z jej najpiękniejszych ozdób. Nietylko obcy, ale i Wiedeńczyk napawa się krasą parku schönbrunskiego i rozstawia w ogromnej menażeryi, gdzie pomieszczono setki przepięknych okazów świata zwierzęcego. Z glorietki Schönbrunnu widać całe miasto, ogromne morze domów, ginące hen, w mglistej dali.

Kolejka parowa miejska w dwadzieścia minut dowiezie nas z Schönbrunnu do stacyi Praterstern. Więc wieczór spędzamy w Praterze. W ludowej części Prateru, w t. zw. „Wurstelpraterze" bierzemy udział w naiwnych rozrywkach „wiedeńskiego narodu", a w którejś z restauracyj, gdzie gra muzyka wojskowa, czy damska kapela, spożywamy wieczerzę. Późno wracamy do domu, ale już widzieliśmy wiele Wiednia, zauważyliśmy i odczuliśmy wiele z objawów jego bogatego życia.

Drugi dzień przechadzki po Wiedniu ma ukazać nam Wiedeń intymny, który opowiada o swoich dziejach i o swej cichej urodzie. Ona nie objawi się temu, który jej nie szuka. Trzeba się powłóczyć po wąskich, krętych uliczkach, które pozostały po dawnych wiekach i reprezentują „Alt-Wien". Wymienimy kilka budowli, ulic i placów, które turysta łatwo odszuka w planie miasta i które godne są uwagi: stary plac uniwersytecki, Bäckerstrasse, plac „Am Hof", kościół „Maria am Gestade" Tiefer Graben, stary ratusz, plac Żydowski, Mölkerbastei, Domgasse i Freyung.

A z śródmieścia powędrujemy na Landstrasse, na główną ulicę trzeciej dzielnicy, gdzie warto popatrzyć na obszerne podwórka starych domów, w których tkwi dużo prawdziwej, cichej poezyi.

Po obiedzie jedziemy do „Wienerwaldu". Najpierw na Kobenzl, gdzie w ślicznym zamku urządzono hotel, restauracyę i mleczarnię, potem — po podwieczorku na Kahlenberg. Na Kahlenberg musi pójść, kto pragnie ujrzeć przepiękny obraz Wiednia...

A potem wieczorem powoli schodzimy z pamiątkowego — szczególnie dla nas Polaków — wzgórza do wioski Kahlenberg Tam w prostej gospodzie, gdzie szynkują młode wino przy wiedeńskiej muzyce i piosnkach wiedeńskich szybko mija czas. Znów późno wracamy do domu. Ale z korzyścią — poznaliśmy bowiem duszę Wiednia.

Trzeci dzień wędrówki pokazuje nam, że Wiedeń jest miastem ogrodów, miastem zieleni i kwiatów. Pokazuje nam, że we Wiedniu można żyć nie jak w stolicy, lecz jak na letnisku.

Tego dnia wstajemy bardzo wcześnie. O godz. 7 rano śniadanie w kursalonie w Stadtparku, potem koleją elektryczną jedziemy do głównej alei Prateru i cudnemi drogami idziemy aż do Lusthauzu — przechadzka taka zaznajomi nas dopiero z Praterem.

Poobiedzie spędzamy w Türkenschanzparku, który leży w dzielnicy półwiejskich pałacyków i ogródków, wieczór w Volksgartenie w restauracyi.

Trzeci dzień naszej podróży po Wiedniu — to był dzień próżniactwa, dzień leniwego rozmarzenia, ale nie dzień stracony. Pokazał on nam bowiem te piękności Wiednia, których czas nie zatarł i nie zatrze.

*J. Mierznowski.*

## Śladami zaniedbania gospodarczego.

Całą prasę polską obiegają rozporządzenia namiestnictwa, wydane starostwom w sprawie emigracyi. Potrzeba było wykrycia masowej dezercyi wojskowej, ażeby nadużyciom hyen emigracyjnych i praktykom uprawianym przez pewne biura emigracyjne położyć tamę.

Wygodny był zrazu dla państwa odpływ olbrzymich mas proletaryatu wiejskiego z wiekowo zaniedbanego kraju, gdzie dla interesu innych protegowanych prowincyj duszono w zawiązku każdą myślą uprzemysłowienia, a tam, gdzie niedosięgła śruba podatkowa, tam dotarły wpływy Kestranków, broniących miejsc zbytu niemieckiej produkcyi.

Inicyatywa państwa ograniczała się tylko do produktów objętych monopolem, do soli i tytoniu, a konserwatyzm stosowany przez rząd w całej pełni, niedozwolił na rozwój zakładów monopolowych. Administracya oddana w ręce Niemców i zgermanizowanych Czechów ograniczała stale produkcyę na korzyść konkurencyjnych krajów.

Znane są Czytelnikom „Głosu Narodu" praktyki zniemczałej biurokracyi w galicyjskich fabrykach tytoniu i zacofanie w urządzeniu naszych salin, które odstrasza naszych górników od inicyatywy państwa w górnictwie węglowem, znanym jest wreszcie wyzysk pracy górników, który ustawicznie dawał powody do skarg.

Stale wzrastająca emigracya sezonowa zamorska, obraz wzrastającej nędzy, skłoniła państwa do zbadania problemu jej usunięcia i otoczenia opieką emigrującego ludu, strzeżenia go przed wyzyskiem i prześladowaniem władz pruskich junkrów i magnatów węglowych, którzy w każdej chwili mogli go zaopatrzyć w markę „Lästiger Ausländer" i w asyście żandarma odesłać do granic zaprzyjaźnionego państwa.

Straszne klęski powodzi i emigracya, to obraz zaniedbania kraju przez państwo i przez czynniki, których obowiązkiem powinna być praca nad podniesieniem ekonomicznem kraju, a które dla walk partyjnych i zwycięstw wyborczych schodziły z drogi realnej pracy.

Niesłychana wprost afera „Canadian Pacific" staje się dowodem, do czego może doprowadzić brak etyki u niektórych polityków.

Nad miastami naszemi zaciążyła balastem zmora bankructw, niszczących zapoczątkowany nasz przemysł, a klęski elementarne i powodzie uzupełniają smutny obraz.

Teraz powinniśmy zaprosić do siebie panów ministrów, pokazać im zniszczone przez żywioł okolice, zaznajomić ich ze strasznem przesileniem, jakie przechodzimy z powodu wojny bałkańskiej i pogotowia wojennego, które ciąży od szeregu miesięcy nad naszym krajem.

Tu niepomoże zasiłek rzucony tym, których zniszczył doszczętnie żywioł. Lecz kraj nasz musi otrzymać celową opiekę, a państwo przystąpić powinno do odrobienia dawnych zaniedbań. Poza stałem podwyższaniem kontyngentu rekrutów, śrubowaniem podatków i umiejętnem głodzeniem kraju, ma państwo wobec niego wielkie niespełnione obowiązki; czekają nań niewyzyskane skarby ziemne, które zagarnia dla spekulacyi zachłanna dłoń pruska, czekają na regulacyę zaniedbane nasze rzeki i potoki.

Z radością powitać należy okólniki wysłane do starostw w sprawie ograniczenia emigracyi; są one jednak tylko półśrodkiem potrzebnym do usunięcia masowej dezercyi, — a tu potrzeba celowego leczenia choroby, sanacyi smutnych stosunków kraju, których następstwem jest emigracya, przysparzająca pewnym politykom galicyjskim dochodów...

*Roman Woyczyński.*

## O wywłaszczenie w Wielkopolsce.

„Der Gesellige", jedno z tych pism hakatystycznych, które podały wiadomość o zamierzonem wywłaszczeniu sześciu nowych majątków, pisze w tej sprawie: „Do wiadomości, że Komisya kolonizacyjna w Poznaniu stawiła wniosek o dalsze wywłaszczanie majątków polskich, należy dodać, że nie ma potrzeby w celu pokrycia zapotrzebowania ziemi dla komisyi kolonizacyjnej uciekania się koniecznego do takiego środka. Komisyi kolonizacyjnej udało się nabyć z wolnej ręki tyle ziemi (!!), że zapotrzebowanie swe pokryć może na cały rok 1914. Zaznaczenia jest jednak godnem, że w najnowszym czasie komisya nabyła znaczną liczbę posiadłości z rąk polskich, jak się zdaje, wskutek podrożenia kredytu w polskich bankach. Dalej i to podnieść trzeba, że w obecnej chwili stanowisko prezesa komisyi kolonizacyjnej nie jest obsadzonem. Nastąpi to prawdopodobnie dopiero po powrocie cesarza do Berlina. Faktem jednak jest, że w najnowszym czasie Polacy rozpoczęli znacznie wykupywać majątki z rąk niemieckich. W stosunkach takich, które są wprost wyzwaniem (!?) do zastosowania wywłaszczenia. I tak niedawno temu pod samą Bydgoszczą, pośród posiadłości komisyi kolonizacyjnej, Polak nabył majątek nadający się bardzo na rozkolonizowania po cenie przesadzonej. Ażeby zaś zaznaczyć zamiar, w jakim go nabył, całą niemiecką służbę rozpuścił i przez Polaków zastąpił. Naczelni prezesowie Prus Zachodnich i Poznańskiego otrzymali wskazówki, aby śledzili nabywanie majątków, czy kupna te z rąk niemieckich przechodzą w ręce polskie w takich warunkach, któreby wymagały wywłaszczenia w interesie wzmocnienia niemczyzny, a o ile to uznają, stawiali odnośny wniosek do ministerstwa rolnictwa. — Nic jednak dotąd nie słychać, aby minister rolnictwa wnioski takie odebrał".

„Geselliger" zmuszony widocznie do sprostowania puszczonej przez hakatystyczną kuźnię wiadomości, mści się przynajmniej nową denuncyacyą.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc Sierpień.



## KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 27; zachód przypada o godzinie 7 minut 04; długość dnia godzin 14 minut 37

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Klary, pojutrze we środę św. Hipolita.

Kraków 11 Sierpnia.

**Odlot ptactwa wędrownego** Każdej nocy od pewnego już czasu słychać nad miastem naszem głosy ptactwa, odlatującego na południe. Z różnych okolic Rosyi donoszą o nader wczesnym odlocie żurawi. Wszystko to przemawia za tem, że w tym roku zimna mogą rozpocząć się dość wcześnie.

**Dwaj ambasadorzy w Krakowie.** Wczoraj w nocy przybyli do Krakowa: ambasador hiszpański na dworze wiedeńskim markiz de Herrera i poseł republiki argentyńskiej Peres, którzy stanęli w Grand Hotelu. Obu gości podejmowali i oprowadzali po mieście XX. Pijarzy. — Goście zwiedzili Kraków i jego zabytki Wawel oraz wszystkie muzea. Jutro wieczorem wracają goście do Wiednia.

**Ze spraw miejskich.** Dnia 8 sierpnia br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dr Szarskiego posiedzenie połączonych sekcyj I. i II. Rady m. Krakowa, które imieniem Rady miasta uchwaliły kredyt dodatkowy dla Zakładu czyszczenia miasta na naprawę uprzęży, smary i na pokrycie kosztów usunięcia śniegu w dniach 14, 15 i 16 kwietnia br. oraz przyjęto zamknięcie rachunków Zakładu czyszczenia miasta za r. 1912 i funduszu Dra Warschauera za r. 1909/10.

Następnie uchwaliła sekcya II kredyt dodatkowy na regulacyę ul. Miedzuch i Racławickiej, na adaptacye szkoły w Krowodrzy, budynku gm. na placu Jabłonowskich celem pomieszczenia tam warsztatów dla młodzieży szkół średnich, na najem lokalu dla szkoły w Płaszowie oraz kredyt dodatkowy dla schroniska dla bezdomnych i Zakładu dezinfekcyjnego. Wreszcie udzieliła sekcya zasiłku w kwocie 500 K Towarzystwu Kolonij wakacyjnych dla dzieci w Kochanowie.

**Wyścigi cyklistów.** Krakowski klub cyklistów i motorzystów urządził wczoraj na szosie mogilskiej, już po raz drugi w obecnym sezonie, wyścigi cyklistów, obejmujące ogółem ośm biegów.

I. Bieg „K. K. C. M." na 6 km, do którego startowało 4 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Höchsman w 18 min., 2) Łowczyński w 18 min. 1 sek. i 3) Hanio (pseud.) w 18 min. 14 sek.

II. Bieg „klasy C" (t. zw. nowicyuszy) na 5 km, do którego stanęło 4 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Lady (pseud.) w 11 min. 24 sek., 2) Kuzia w 12 min. 14 sek. i 3) Kocołowski w 13 min. i 1 sek

III. Bieg „klasy B" na 5 km, w którym ze 6 startujących cyklistów przybyli do mety: 1) Gnojek w 10 min. 17 1/5 sek., 2) Dobrzański w 10 m. 17 2/5 sek. i 3) Engelmann w 10 min. 17 4/5 sek.

IV. Bieg „gości" na 8 km. Uczestniczyło 4 cyklistów, do mety przybyli: 1) Sauer (Mittweida) w 17 min. 59 sek., 2) Kotas „Sokół" podgórski) w 18 min. 24 sek. i 3) Rogowski (Podgórze) w 20 min. 13 sek.

V. Bieg „seniorów" na 4 km, w którym wzięło udział 3 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Kocołowski w 9 min. 3 sek. i 2) Schweichler w 9 min. 50 sek.

VI Bieg „ogólny" na 15 km, do którego startowało 4 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Höchsman w 29 min. 39 sek., 2) Łowczyński w 31 min. 15 sek. i 3) Korwin Jun. w 34 min. 33 sek.

VII. Bieg „powolny" na m, w którym jeździło 3 cyklistów. Zwyciężył p. Dobrzański.

VIII. „Match" zwycięzców na 1 km, w którym przybył do mety p. Höchsman.

Wieczorem około godz. 8 odbyło się w lokalu p. Hueta przy ul. Floryańskiej rozdanie nagród, które wykonały zaszczytnie znane firmy Bajorka oraz Walentego i Zająca w Krakowie.

Publiczność nagromadziła się wcale licznie, przypatrując się zawodom z wielkiem zainteresowaniem.

**Zemsta zdradzonej kobiety.** Wczoraj po południu zgłosił się na inspekcyę policyi słuchacz uniw. Jagiell. p. M z doniesieniem, iż niejaka p. Marya K. wtargnęła za nim do pewnej restauracyi i zagroziła mu rewolwerem. Zatrzymał ją na szczęście sekretarz magistratu dr N. Napadowi towarzyszyły okrzyki zdradzonej Maryli: „Ty psie, ja zdechnę, ale i ty zginąć musisz. Bytanównę we Lwowie uwolnili, to i mnie uwolnią". Nie należy przemilczć, iż napadnięty dzwonił zębami z przerażenia. W tym też stanie złożył doniesienie na policyi.

**Z kroniki policyjnej.** Znaną złodziejkę Maryę Ziarko zamknięto znowu w dniu wczorajszym „pod telegrafem" za kradzieże, dokonane w mieszkaniu dentysty Kramera przy ul. św. Sebastyana

Za kradzież ubrania aresztowano 25-letniego Michała Wójcika.

Za usiłowane włamanie do sklepu przy ul. Felicyanek aresztowała ubiegłej nocy policya 28-letniego Stanisława Müllera i Józefa Budę.

Za kradzież garderoby aresztowano 37-letniego Stanisława Jałochę.

**Ucieki z domu rodzicielskiego.** Mikołaj Steczko, gospodarz z Liszek, doniósł tutejszej policyi, że syn jego 17-letni Franciszek zbiegł z domu, zabrawszy mu 240 K.

**Pobicie.** W szynku Rittermanna przyszło wczoraj wieczorem do kłótni a następnie bójki między Oliwą a Radwankiem. Radwanek nie mogąc podołać silniejszemu od siebie Oliwie, uderzył go kuflem w głowę. Ciężko rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

**Pogoda.** Dnia 10-go sierpnia termometr doszedł od + 10·0 do + 20·2 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 11-go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·4 mm, — termometru + 12·4 C, wiatr: zachodni.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 11 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 11·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr mierny zachodni, pogodnie. — Prognoza: Przeważnie pogodnie, wiatr wschodni.

## Kronika zamiejscowa

**Dyspensa dla robót polnych.** Konsystorz metropolitalny obrządku łacińskiego we Lwowie ogłasza: Dyspensa dla robót polnych z powodu długotrwałej słoty. Ordynaryat metropolitalny obrządku łacińskiego we Lwowie pozwolił w tym roku na roboty polne w niedzielę i święta w godzinach popołudniowych.

**Znowu poczta** sprawia nam kłopoty. Stale co jakiś czas nadsyłają nam nasi czytelnicy skargi na nieregularność w dostarczaniu im dziennika Przyczyny tego leżą w nieporządkach na naszych pocztach, których poprawić nie jest w stanie ciągłe i uporczywe apelowanie przez nas do głównego zarządu, by wreszcie regularnie wysyłane numery, dochodziły należycie do rąk adresatów. Ostatnio skarżą się na pocztę nasi prenumeratorzy z Grodziska, że stale giną im dzienniki z niedzieli i świąteczne, budzące widać, niepożądane przez nas, zainteresowanie urzędników tamtejszej poczty. Kiedyż nareszcie poprawi się „nasza" poczta.

**Kolej do Szczawnicy.** Jak donoszą pisma lwowskie — w lipcu pod kierownictwem st. inżyniera Wydziału krajowego, Machalskiego, rozpoczęły się roboty około trasy kolejowej Stary Sącz—Szczawnica przy udziale około 12 techników i kilkunastu pomocników, oraz znacznej liczby robotników. Jako siedzibę kierownictwa obrano Łącko. Projekt szczegółowy trasy kolejowej będzie dość szybko wykończony, a o ile strona finansowa budowy kolei natychmiast przejdzie z fazy projektów do realnego urzeczywistnienia — to otwarcie kolei i puszczenie jej w ruch, będzie mogło nastąpić z początkiem lipca 1916 roku. W najlepszym więc razie trzeba będzie czekać jeszcze okrągłe 3 lata, zanim koleją będzie można się dostać do naszych Pienin i Szczawnicy.

**Zabawa dla dzieci w Zakopanem.** We czwartek dn. 14 sierpnia odbędzie się w Zakopanem w sali hotelu „Morskie Oko", zabawa dla dzieci i młodzieży. Początek o godz. 4 Dochód na szkoły kresowe.

**W polskie ręce.** Gazety niemieckie donoszą, że p. Kiewe z Bydgoszczy nabyty niedawno od właściciela Schneidra 330-morgowy majątek Przylubie w powiecie bydgoskim za 130 000 marek, sprzedał panu Kobczakowi z Inowrocławia, administratorowi, za 180 000 marek.

**Znaleziono skarb.** W Dąbrowie pod Żarkami woda rozmyła pole i odsłoniła urnę, napełnioną srebrnemi pieniążkami, które zabrał jeden z miejscowych gospodarzy. Pieniądz nosi niewyraźny napis „Antonius Aug. Pius...", umieszczony dokoła bardzo wyraźnej głowy cezara, ozdob onej wieńcem laurowym (Antonius Pius, adoptowany przez Hadryana, panował w Rzymie od r. 138 do 161). Władze odebrały znalazcy kilkadziesiąt monet, ongaj jednak żona znalazcy przyniosła w koszyku kilkaset pieniążków na targ do Żarek, gdzie zbywała je po 5—10 kop. W urnie (na nieszczęście rozbitej, z której skorupy zabrał ktoś z mieszkańców Żarek) znajdował się też łańcuch na szyję, pleciony z cienkiego drutu złotego z zapięciem i haczykiem, na którym coś wieszano. Znalazca skarbu srebrnego opowiada, iż inny gospodarz znalazł w tem samem miejscu urnę z „żółtemi" monetami.

**„Mądry" budżet.** W zatwierdzonym przez ministeryum spraw wewnętrznych budżecie miasta Łodzi na rok bieżący wykreślone pozycyę rubli 242 300 kop 36, przeznaczoną na przebrukowanie kilkunastu ulic, a wniesiono uchwalone przez magistrat rubli 25.000 (!) na kupno aeroplanu dla armii.

**Kobieta zawiadowcą stacyi.** Niedawno na stanowisko zawiadowcy przystanku kolei w. w. „Włochy", mianowaną została kobieta, która jednocześnie pełni obowiązki kasyera i magazyniera. Do tej pory na przystanku tym funkcye powyższe pełnili mężczyźni; prace ich jednak nie zadawalały zarządu drogi.

**Muzeum żydowskie.** Nacyonaliści żydowscy czynią przygotowania do otwarcia muzeum żydowskiego w Wilnie, nazwanem Jerozolimą litewską Charakterystyczny jest fakt, że na ten cel „narodowy" ofiaruje lokal żydowskie towarzystwo dobroczynności (!!)

**Jak zawiera znajomość oberpolicmajster.** — W Anapie nad morzem Czarnem miejscowemu policmajstrowi podobała się żona dyrektora banku pani X Czuły na wdzięki niewieście policmajster, niedługo myśląc, posłał do pięknej dyrektorowej urzędnika policyjnego, który zażądał, aby niezwłocznie udała się do policmajstra, ponieważ „dygnitarz" ten pragnie ją poznać.

## Klęska powodzi.

**Szalona burza i wylew Dunajca.** Z Nowego Sącza donoszą: W dniu Przemienienia Pańskiego odbywał się tu odpust, na który zgromadziła się wielka liczba ludzi z okolicy. Wtem po południu rozszalała się burza, co chwila uderzały pioruny, jeden z nich uderzył w zegar ratuszowy miejski, niszcząc go zupełnie; widziano też zniszczone drzewa w miejskim ogrodzie i w ogrodach prywatnych. Na domiar złego nastąpił piąty z rzędu wylew Dunajca i zniszczył to, co dotychczasowe wylewy oszczędziły. Gdy zżęte żyta niszczeją w kopach, inne zboża powalone gniją na pniu, ziemniaki psują się gwałtownie, widmo głodu zagląda już do wsi i miasteczek, szczególnie do domów niższych urzędników, którzy już dziś ledwie wyżyć mogą z powodu niesłychanej drożyzny.

**Wisła pod Warszawą** Podczas gdy u nas grożąca ostatnio Wisła uspokoiła się i zdaje się ominie nas tego roku klęska jej wylewu, w Warszawie wystąpiła z brzegów. Jak donoszą depesze, deszcze ulewne wywołały znaczne wezbranie licznych rzek i potoków, wpadających do Wisły, wskutek czego jej poziom podniósł się do bardzo znacznej wysokości. Wisła na całej swej długości wezbrała, a w licznych miejscowościach w dolnem korycie wylała, wyrządzając wiele szkód. — Pod Warszawą poziom wody wynosił onegdaj z górą 16 stóp. Pod wieczór posterunki wartownicze otrzymały z góry rzeki wiadomości, że z powodu znacznego przyboru Sanu i dopływów górnych Wisły należy oczekiwać dalszego podnoszenia się jej wód. W obrębie Warszawy obecny wylew znacznie przewyższył tegoroczną „świętojankę". Z obu stron mostu Kierbedzia od strony Warszawy zalane są bulwary, przystęp i dojazd do przystani utrudniony; na stronie praskiej jest pod wodą stacya „Most" kolejki Jabłonna-Wawer. Wobec zalania toru kolejki pociągi nie dochodzą do stacyi. W stronę Jabłonny wyruszają z przed domu kolejowego na nasypie przy parku praskim po lewej stronie mostu.

Jak donoszą depesze z Warszawy, przybór wody w Wiśle, poczyna powoli ustępować. — Onegdaj poziom wody pod Warszawą wynosił 16 stóp, wczoraj zaś wieczorem spadł do 14 i pół. Otrzymane w ciągu dnia wczorajszego depesze z góry rzeki, nie brzmią jednak zupełnie pomyślnie.

W Zawichoście woda co prawda nieco spadła, natomiast w Korczynie trzyma się ciągle ponad poziomem normalnym, a nawet w ciągu dnia wczorajszego nieco przybrała. W ciągu, 2—3 dni najbliższych należy się spodziewać świeżego znaczniejszego przyboru wody.

Przybór obecny, acskolwiek niezbyt wielki wyrządził stanowczo duże straty. Saska Kępa znajduje się całkowicie pod wodą, sięgającą aż do wału skaryszewskiego. Kępa wygląda obecnie, jak olbrzymie jezioro.

Z bulwarów przy moście woda ustąpiła. Po stronie praskiej woda ustąpiła z lokalu stacyjnego kolejki jabłonowsko-wawerskiej, część plantu jednak woda jeszcze pokrywa. Również woda ustąpiła z najniżej położonej części Rybaków, gdzie mieści się rzeźnia miejska.

## Ze świata.

**Austryacki Czerwony Krzyż w Bułgaryi.** Wysłana na żądanie rządu bułgarskiego c. k. ekspedycya sanitarna austr. stowarzyszenia Czerwonego Krzyża wylądowała w Ruszczuku, w którym nie zastała już wojska bułgarskiego. Stąd udała się ekspedycya koleją do Sofii. W przejeździe przez miejscowości Grabowica i Trnowo, nawiedzone dnia poprzedniego trzęsieniem ziemi, a przedstawiające obraz strasznego zniszczenia i nędzy, spotkała ekspedycya pierwszych więźniów armii tureckiej. Dnia 19 lipca 1913 przybyła ekspedycya do Sofii, przywitana przez radcę legacyjnego br. Mittaga, nadwornego lekarza króla, dr Graetzera i adjutanta królowej.

Szef ekspedycyi dr Schaeffler, ulokował się w szkole wojskowej, lekarz pułkowy dr Formamitti w pobliskiej szkole dziewcząt. W krótkim czasie przemieniono obydwa budynki na dwa wzorowe szpitale. Około 350 rannych ciężko, z ranami przeważnie zakaźnemi oczekiwało pomocy lekarskiej. Po trzech dniach wytężającej pracy, udało się ekspedycyi zaopatrzyć rannych przyczem wykonano szereg operacyj. Zaufanie rannych do naszej ekspedycyi jest bardzo wielkie, a działalność jej humanitarna znajduje ze wszech stron pełne uznanie i wdzięczność. W szczególności królowa bułgarska, Eleonora otacza troskliwą opieką misyę austr. stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Żona ambasadora austryackiego w Sofii hr. Tarnowska, pełni funkcye pielęgniarki, oddając swe pełne poświęcenia usługi przy narkotyzowaniu i operacyach rannych.

**Polak dziekanem we Fryburgu.** Dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu fryburskiego (Szwajc.) został na rok szkolny 1913, 14, obrany dr. Tadeusz Estreicher, profesor chemii w tymże uniwersytecie.

**Alzacya—Lotaryngia.** Statystyka Alzacyi—Lotaryngii według stanu z dnia 31 marca 1913, wykazuje na 1,874.014 mieszkańców 82.366 cudzoziemców, przebywających dłużej, niż dwa miesiące w tym kraju; w tej liczbie 5.050 obywateli austryackich. Są to przeważnie robotnicy

z Galicyi, którzy zajęci są w kopalniach Lotaryngii w liczbie 3.915, oraz we fabrykach potażu w Alzacyi.

**Ogrom zakładów Kruppa.** Z powodu zakończenia sensacyjnego procesu zainteresują niezawodnie liczby, dające pogląd na ogrom przedsiębiorstw „króla armat", Kruppa. Zatrudnionych jest tamże wogóle 74.248 ludzi. Fabryka stali w Essen z przynależnymi placami w Meppen i Tangerhütte zatrudnia 38.373 osób, kopalnie węgla w Sälzer, Neuack, Hanowerze i Hanibalu 9.872, kopalnie rudy żelaznej 4.334, huty nadreńskie 980, warsztaty okrętowe w Rotterdamie 55, huta Fryderyka-Alfreda w Rheinhausenie 6.700, zakłady stali w Annen 988, zakłady Grusona w Magdeburgu 4.563 i warsztaty „Germania" w Kilonii 5.547 osób. W roku ubiegłym zużyto 207.000 tonn żelaza surowego, 863.000 tonn węgla, 990.000 tonn koksu, 5000 tonn kruszcu, 18,820.000 metrów kubicznych wody, 17.662 metrów kubicznych gazu. Długość kolei Kruppa wynosi 150 kilometrów, system telegraficzny obejmuje 100 kilometrów, a obszar gruntowy 2.368 hektarów.

**Premie za najpiękniejsze fasady domów** postanowił drogą konkursu nadawać zarząd miasta Moskwy tak właścicielom domów, jak i architektom, którzy je projektowali. Właściciele domów będą otrzymywali medale złote, srebrne lub bronzowe, architekci zaś dyplomy, przyczem ich nazwiska będą wyryte na marmurowych tablicach, które zostaną wmurowane na fasadach premiowanych.

Gdyby zarząd m. Krakowa chciał coś podobnego zaprowadzić, to musiałby ogłosić konkurs na premiowanie najbrzydszych fasad domów wznoszonych ostatnimi czasy w naszem mieście, przyczem wybór byłby bardzo trudny, bo niewiadomo, której z fasad należy przyznać w tym kierunku pierwszeństwo.

**Żydzi na kolei Warszawsko Wiedeńskiej.** W warszawskich gazetach żyd. czytamy: „Do ostatnich czasów, gdy kolej Warsz.-Wiedeńska znajdowała się jeszcze w prywatnych rękach, wszelkie roboty remontowe przy remizach, na dworcach itp. wykonywali wyłącznie chrześcijanie. Obecnie, gdy kolej ta przeszła do rządu, wszystkie roboty zostają wykonywane prawie wyłącznie przez żydów na wszystkich stacyach".

**Nowy wynalazek.** Dokonywano na pokładzie jednego z jachtów francuskich w pobliżu wybrzeża La Havre ciekawych doświadczeń za pomocą nowo wynalezionego aparatu, który zapala na odległość 23 kilometrów zachowywany w żelaznych skrzyniach proch i doprowadza go z łatwością do eksplozyi. Aparat ten nadaje się również do wykrycia w ziemi, czy w wodzie pokładów żelaza, czy też żył żelaza i umożliwia dokładne określenie jakości metalu. Wynalazca Ulivi, jest synem emigranta włoskiego i matki francuski. Wynalazek swój zaofiarował najpierw francuskiemu ministeryum wojny, które uznało go za bardzo doniosłego znaczenia dla zastosowań wojskowych.

## Ze świata katolickiego.

**Nowa parafia.** Ministerstwo wyznań i oświadczeń zezwoliło na utworzenie w Kurzynie rzym.-kat. parafii i przyłączenie do niej gminy Kurzyna i miejscowości: Borki, Dąbrówka, Golce, Jarocin, Kurzyna Wielka, Majdan Golczański, Mostki, Rauchersdorf, Szyperki i Wólka Tanewska.

**Oświęcim.** W niedzielę, dnia 17 sierpnia obchodzić będą Ks. Ks. Salezyanie w Oświęcimiu odpust św. Jacka. W tych czasach zmateryalizowania i upadku obyczajów, winniśmy z szczególniejszą ufnością zwracać się do naszych św. Patronów. Ks. Salezyanie zapraszają tedy wszystkich czcicieli św. Jacka, tudzież przyjaciół i wielbicieli dzieł salezyańskich do jaknajliczniejszego udziału w pięknej uroczystości. Oprócz porannej Mszy św. z komunią generalną wychowanków, odprawi się o godz. 8 wotywa z kazaniem. O 10.30 uroczysta suma z kazaniem, a popołudniu o godz. 3 nieszpory. Wieczorem zaś młodzież zakładowa urządzi wieczorek z przedstawieniem.

W niedzielę zaś 28 września będzie miał miejsce Walny Zjazd byłych wychowanków salezyańskich w Polsce. Przeto Zarząd Związku zaprasza serdecznie wszystkich byłych wychowanków zakładów oświęcimskiego i daszawskiego do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości rodzinnej. Statut Związku B. Wych. w P., zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo można nabyć w Zakładzie Ks. Bosko za 20 h.

**Odpust w Kochawinie.** Na uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi P., jako w rocznicę Koronacyi, przyjedzie do Kochawiny ks. biskup Bandurski dnia 14 sierpnia b. r. o godz. 8.11 wieczór i będzie celebrował pontyfikalną Sumę w dniu Wniebowzięcia. Dla dogodności pielgrzymów oprócz zwykłych pociągów będą dnia 15 sierpnia b. r. odchodzić z Kochawiny dwa nadzwyczajne pociągi. W kierunku do Stryja o godz. 3 popołudniu i ma połączenie do Drohobycza 4.05, do Ławocznego 4.12, do Lwowa 4.14.

W kierunku do Chodorowa odejdzie pociąg nadzwyczajny o 4 godz. popołudniu i ma połączenie do Stanisławowa 4.55, do Tarnopola 5, a do Lwowa 7.32 wieczór.

**Na jasnej górze.** Po ostatnich zmianach i po wyjeździe z klasztoru OO. Euzebiusza Rejmana, Piusa Przeździeckiego i Aleksego Łuczaja, na Jasnej Górze, liczącej niegdyś 70 zakonników, dziś pozostaje — jak pisze „Goniec Częstochowski" — zaledwie 7 ojców, mianowicie: O. Alfons Jędrzejewski, O. Piotr Markiewicz, O. Bernard Dudziński, O. Paweł Ciepliński, O. Piotr Markiewicz, O. Romuald Dziemianowicz, O. Stefan Szawaryn i O. Wincenty Olszewicz, oraz ósmy przeor O. Justyn Wełoński, tudzież dwóch kleryków, mianowicie Aleksander Łasiński i Walery Barski.

## Z dziedziny wojskowości.

**Nowy korpus armii francuskiej,** noszący numer porządkowy 21, utworzony zostanie wkrótce na granicy wschodniej. Obejmować on będzie przestrzeń między Nancy a Besançon, na jego zaś dowódcę upatrzony jest generał Legrand, który jako przedstawiciel rządu w Izbie posłów i senacie, wziął wybitny udział przy obradach nad świeżo uchwaloną ustawą wojskową.

## Dział ekonomiczny.

**Nowa kolej do granicy austryackiej.** W roku przyszłym ma być wybudowana nowa kolej bessarabska do granicy austryackiej. Nowa ta linia kolejowa ma o tyle znaczenie dla państwa austryackiego, że będzie się ciągnęła tuż do granicy austryackiej koło Chocimia. Kolej ta poprowadzona będzie od bessarabskiego miasta Belz, przez Jedines i Briczany do Chocimia. — Przy Medwezie, stacyi linii kolejowej rosyjskiej Nowosielica — Okwica krzyżuje się nowa linia kolejowa ze starą linią bessarabską. Będzie ona miała obok znaczenia strategicznego, także i ekonomiczne, ponieważ przecina najżyźniejsze części Bessarabii w długości 170 wiorst. Połączenie z austryacką linią kolejową mogłoby nastąpić przez Okopy w Galicyi, koło stacyi Iwanie-Puste, która jest ostatecznym punktem wschodnio galicyjskich kolei lokalnych. W tym wypadku musianoby zbudować wielki most przez Dniestr, gdyż Chocim, jak wiadomo, leży nad Dniestrem, który także i tam tworzy granicę na krótkiej przestrzeni między Austryą i Rosyą.

## Nauka, Literatura, Sztuka.

**Zgon poetki ukraińskiej.** W tych dniach odbyła się na Kaukazie ekspertacya zwłok, zmarłej tam znanej poetki ukraińskiej, Larossy Kwitka z domu Kosaczówny, znanej w piśmiennictwie pod pseudonimem Lesi Ukrainki.

Zmarła poetka była córką również znanej literatki ruskiej Kosaczowej („Oleny Pszczilki"), a siostrzenicą Dragomanowa. Urodziła się w roku 1872 na Wołyniu i już jako 12-letnie dziecko zaczęła ogłaszać swe poezye. („Konwalia" i „Safo" umieszczone w lwowskiej „Zori" w 1884 r.) Z dzieł Lesi Ukrainki wyszły w wydaniach zbiorowych „Na kryłach pisni" (1893) „Dumy i mrii" (1899), „Widhuki" (1902), „Twory" (1911). Oprócz tego wspólnie z M. Sławińskim przetłumaczyła poetka „Kniegę Pieśni" Heinego. Liczne utwory Lesi Ukrainki rozsiane są w rocznikach pism „Zoria", „Naród", „Nowa Hromada", „Dzwin", „Ridnij Kraj" i „Literaturno-Naukowych Wistnyk". — Lesia Ukrainka była najbardziej „współczesna" ze wszystkich poetów ruskich doby obecnej.

# Z opery.

Ostatnie przedstawienia „Kuglarza", „Rycerskości wieśniaczej" i „Pajaców" były przeglądem młodych i początkujących sił śpiewackich. Opera lwowska ma niewątpliwie szczęście do wybitnie pięknych głosów. Jeśli nie wszystkie talenty śpiewackie, które do niej przychodzą, rozwijają się tak, jak po pierwszych próbach należałoby się spodziewać, to przyczyna tego tkwi w braku wytycznych linij działalności samej opery lwowskiej. Możebne, że w naszem społeczeństwie nie można przeprowadzać żadnych programów na dłuższą metę, ale niezawodnie brak programu nie przywiąże muzykalnej publiczności do opery silnymi węzłami. Życzyć należy kierownictwu opery lwowskiej, aby usiłowania jego i trudy miały stałe powodzenie; powodzenie to będzie tem większe i trwalsze, im bardziej jasne w kierunku ściśle artystycznym będą dążenia do spełnienia jakiegoś zasadniczego programu. Celem tym wszakże nie jest sam repertuar, rozległy w danych warunkach, sklecony jednak dorywczo z dnia na dzień, ani sensacya przemijająca, nie pozostawiająca żadnych korzyści artystycznych.

Występ panny Aleksandry Szafrańskiej w partyi Neddy w „Pajacach" jest szczęśliwą zapowiedzią trwałej zapewne przynależności artystki tej do opery lwowskiej. W nabytku tym zyskuje opera lwowska śpiewaczkę w poważnym stylu. Znakomite warunki sceniczne, wrodzony nerw dramatyczny i wielka inteligencya muzyczna dają sumę rzadkich zalet, któremi panna Szafrańska ujmuje audytoryum. W partyi Neddy, opracowanej z cyzelatorską dokładnością, można było stwierdzić rozwój artystki w każdym kierunku. Głos panny Szafrańskiej skrystalizował sposób emisyi na przykładach szkoły francuskiej. O niewątpliwych zaletach tej metody wie każdy, komu nie jest obcą opera francuska. Dla konserwowania głosów trudno o lepszą metodę w śpiewie. Laik pragnie mieć jednak obok poczucia pewności i impostacyi górnych tonów w śpiewie panny Szafrańskiej zadowolenie z ilości wydanego dźwięku; przy ściślem więc zachowaniu metody powinny zważać śpiewaczki, aby górne tony nie zaostrzały się zbytecznie. Znając głos panny Szafrańskiej, wiemy, że stać go na szeroką strugę tonu i jakiejkolwiek pozycyi. Średnica ma jędrność niebywałą, niskie tony brzmią szlachetną siłą. Wszystko to jest wskazówką, że nie zaniedbując partyj sopranowych, może panna Szafrańska i powinna pamiętać o partyach mezzosopranowych, śpiewając je bowiem, tem lepiej wykorzysta bogaty swój talent.

Rolę przeora w „Kuglarzu" Masseneta odtwarzał po raz pierwszy p. Urbanowicz. Młody basista, którego sympatycznie brzmiący głos ma dziś jeszcze w połowie charakter barytonowy, przezwyciężał w partyi tej z powodzeniem znaczne trudności muzyczne i wokalne. W każdym razie występ świadczył i o talencie i o sumiennem przygotowaniu śpiewaka.

W partyi Santuzzy w „Rycerskości wieśniaczej" wystąpiła panna Józefa Zacharska. Dramatyczny sopran młodej artystki należy do tych rzadko spotykanych fenomenalnych materyałów wokalnych, które dla posiadaczy ich zamieniają się w kopalnie złota. Podobnej w pięknie brzmienia średnicy, podobnie imponującej w sile góry szuka się dziś ze świecą. Opanowanie całej techniki aktorskiej staje się teraz najbliższem zadaniem panny Zacharskiej. W dalszej pracy operowej umuzykalni się natura artystki sama przez się, niedociągnięcia intonacyjne, teraz dające się niekiedy zauważyć znikną ze śpiewu panny Zacharskiej, wibrującego serdecznem ciepłem i szlachetnością wyrazu. Przy tych przebogatych warunkach znajdzie młoda śpiewaczka niewątpliwie wiele zapału w pracy nad wyposażeniem się artystycznem, aby klejnot jej głosu jaśniał w najpiękniejszej oprawie.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano debiutu pana Ignacego Manna w partyi Cania. Na scenie polskiej najrzadziej pojawiają się tenory o autentycznej bohaterskości głosu. Występ p. Manna był rewelacyą wspaniałego materyału głosowego. Głos ten w najwyższych pozycyach brzmi potężnie i szlachetnie, emisya jego zdaje się być śpiewakowi niezmiernie łatwą. Pod wrażeniem wysokiego *a* lub *b* p. Manna musi uledz najbardziej sceptyczny słuchacz. Możnaby niemal mierzyć głos ten na dziesiątki metrów kubicznych w napięciu kilkunastu atmosfer. Aktorska strona partyi wskazywała, że w p. Mannie tkwi podatny do rozwoju materyał talentu scenicznego. Muzykalne opracowanie partyi nie pozostawiało nic do życzenia, wymowa była poprawna, intonacya czysta. Prof. Adam Ludwig, którego uczniem jest p. Mann, może chlubić się tym sukcesem swojej sumiennej, wytrwałej i świadomej wszystkich trudności scenicznych pracy. Okazało się na przykładzie tym, że brak wszechstronnie przygotowującej szkoły operowej zastąpić może tylko nauczyciel, z własnej, długiej praktyki znający scenę i jej warunki.

Udatnym także był występ drugiego ucznia p. Ludwiga, p. Kominkowskiego w partyi Beppa, który w serenadzie przedstawił miły w brzmieniu głos tenorowy.

Pisząc o sukcesach młodszych śpiewaków nie sposób nie wspomnieć o starszych, których współudział w operach nadal znamiona wyższego, lub wysokiego artyzmu. P. Adam Dobosz był znakomitym kuglarzem, Turridem i Stefanem (w „Strasznym dworze"). Pani Kasprowiczowa świetną, jak zawsze, matką Turrida i nieporównaną Cześnikową. Panna Marynowiczówna sympatycznie odśpiewała piosnkę Loli w „Rycerskości wieśniaczej". Uroczemi siostrami, Hanną i Jadwigą w „Strasznym dworze" były: panny Brzeska i Kuncewiczówna. P. Adam Ludwig przypomniał najlepszą swoją partyę charakterystyczną jako Maciej, kapitalnym Skołubą był p. Jeliński.

Do granic najwyższego artyzmu dochodzi p. Adam Okoński jako brat kwestarz w „Kuglarzu", czy jako Alfio, lub jako szarpiący nerwami, nieporównany Tonio, czy nareszcie jako tak niezmiernie serdeczny i zamaszysty, wspaniały w każdym ruchu, przejmujący rzewnością Miecznik w „Strasznym dworze".

P. Bronisław Wolfsthal przytomnie czuwał nad każdym tonem debiutantów, adoptując do ich dowolności rytmicznych akompaniament orkiestry, kierując sprężyście trudnymi zespołami w „Strasznym dworze".

*Zdzisław Jachimecki.*

**Na dom im. Piotra Skargi** w dalszym ciągu złożyli: Marya Dembińska 1000 K, Miasto Skawina 20 K, Cech piekarzy w Krakowie 20 K, Aleksander Sierpiałek 10 K, Anna Wencelin 4 K, pp. Piotrowscy 10 K, Szydelska 2.60 K, J. Płoza 3.51 K, X. Lagosz 2 K, Z Pow. Zofia Schutz 3.51 K, Ziembówna 7 K, Władysław Swida 5 K, Towarzystwo Numizmatyczne 10 K, S. S. 15 K, X. Maj 10 K, Z Pikniku 228 K, Sawiński 10 K, N. N. 200 K, Kurzwanowa 2 K, Drukarki z „Czasu" 3 K, Ze Związku krawców 50 K, Biuro Porady Matek 22 K.

### Opera i operetka lwowska
w Krakowie.

Poniedziałek. „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno.

Wtorek. „Cyganerya" opera w 4 aktach Pucciniego.

Środa. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Czwartek. „Madame Butterfly" opera japońska w 3 aktach Pucciniego.

## Rokowania polsko-ruskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 sierpnia.)

**Marienbad.** (Tel. wł.) Namiestnik Korytowski pozostanie tu do 15 b. m. Następnie uda się na jeden dzień do Wiednia, potem zaś powróci do Lwowa, gdzie rozpoczną się konferencye między przywódcami stronnictw sejmowych.

Wątpliwem jest, czy konferencye te zostaną w sierpniu ukończone, wobec tego, że różni przywódcy stronnictw dopiero przy końcu b. m. powracają do kraju.

Sesya jesienna Sejmu galicyjskiego rozpocznie się prawdopodobnie w połowie września, gdyż koniecznem jest załatwienie spraw klęsk elementarnych.

Nawet Rusini są skłonni dopuścić do załatwienia tych spraw.

Gdyby konferencye w sprawie reformy wyborczej nie zostały ukończone w sierpniu, będą dalej prowadzone we wrześniu w czasie sesyi sejmowej.

Wśród polskich przywódców w Maryenbadzie panuje przekonanie, że sprawa reformy wyborczej znajduje się na dobrej drodze, bo blok jest skłonny do nowych koncesyj.

# Po zawarciu pokoju.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj ostatecznie traktat pokojowy został podpisany. Armie państw walczących zostaną zdemobilizowane, a bułgarskie obszary zostaną opuszczone.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów ustaloną zostanie ostatecznie południowa granica Albanii.

**Bukareszt.** (T. B.) W pałacu królewskim odbył się obiad galowy na 59 nakryć, dany przez króla na cześć delegatów pokojowych, którzy zjawili się w komplecie.

Król Karol wygłosił toast, w którym dał wyraz radości, że widzi zgromadzonych u swego stołu wszystkich delegatów bałkańskich, którzy właśnie podpisali oczekiwany i upragniony pokój. Żądał ten pokój z jednej strony bolesnych koniecznych ofiar, gdyż kres należało położyć krwawym przewlekłym walkom. Poczucie poniesionej ofiary zmniejszy ulga, jaką przyniesie pokój tym, których ofiara dotyka, oraz nadzieja, że nastanie era wzajemnego zaufania i pomyślności półwyspu Bałkańskiego, era, której poczęcie zależy od państw bałkańskich, a której specyalnie Rumunia tak pragnie.

Król Karol jest przekonany, że państwa bałkańskie, poświęciwszy się teraz wewnętrznym swym sprawom, będą mogły za lat parę zebrać owoce trudów i rozwagi. Z uznaniem podniósł król tężyznę i poświęcenie wojsk państw bałkańskich, które rok cały walczyły. Pokój jest dziełem trwałem i da Bóg będzie pierwszym krokiem ku pomyślnemu porozumieniu, które oszczędzi ludom bałkańskim nowych doświadczeń i pomoże im zatrzeć skutki przebytych trudów.

Najserdeczniejszem życzeniem króla jest, aby między Rumunią a państwami bałkańskiemi przywrócone zostały przyjazne stosunki i utrzymane w interesie wszystkich państw bałkańskich. „Taką, zakończył król jest treść moich uczuć, gdy wznoszę z tego miejsca zdrowie waszych wzniosłych panujących, błagając Boga, aby chronił nasze królestwa".

Prezydent ministrów Majorescu przybył na przyjęcie, przybrany w kolię orderu Karola I., które to odznaczenie nadał mu król „motu proprio".

**Bukareszt.** (T. B.) Delegaci pokojowi urządzają dzisiaj wycieczkę do Sinaja, gdzie ich będzie przyjmował minister spraw zagranicznych Jonescu. Wieczorem daje miasto bankiet na cześć delegatów.

Jutro zbierze się konferencya dla załatwienia formalności. Pojutrze opuszczają delegaci Bukareszt.

### Rewizya traktatu pokojowego.

**Kolonia.** (Tel. wł.) „Koeln Ztg" donosi z Sofii, że także Anglia oświadczyła, że solidaryzuje się z trójprzymierzem w sprawie żądania rewizyi traktatu pokojowego.

### Niemcy twórcami pokoju!?

**Berlin.** (Tel. wł.) Uwaga króla Karola w depeszy do ces. Wilhelma w sprawie pokoju, że „dzięki tobie pokój został zawarty" jest omawiana żywo przez prasę niemiecką, ze względu na stosunek do Austro-Węgier i żądanie ich rewizyi traktatu.

„Voss. Ztg" podnosi, że także w Wiedniu i Petersburgu muszą przyznać, że ces. Wilhelm życzył sobie, aby pokój bukareszteński ostatecznie zakończył wojnę bałkańską.

Austro-Węgry postawiły te same życzenia, domagały się tylko z większym naciskiem uwzględnienia życzeń bułgarskich.

# Echa z Bałkanu.

### Groźba nowych zawikłań.

**Sofia.** (Tel. wł.) Urzędowe pisma pomieszczają artykuły, w których podnoszą, że przez bukareszteński protokół pokojowy uzyskano właśnie przeciwieństwo tego, co chciano osiągnąć. Pokój obecny został na Bułgaryi wymuszony, wobec czego nie jest trwały.

### Demobilizacya Bułgaryi.

**Sofia.** (T. B.) Rada ministrów postanowiła demobilizacyę. Rozporządzenie w tej sprawie ukaże się niebawem.

### Tryumfalny powrót króla greckiego.

**Ateny.** (Tel. wł.) Król grecki w drodze powrotnej odwiedzi miejscowości Drama, Seres i Kawalę. Król wjedzie następnie uroczyście do Aten konno na czele sztabu generalnego, a ludność przygotowuje mu entuzyastyczne przyjęcie.

### Uznanie ces. Wilhelma.

**Ateny.** (T. B) Król Konstantyn w rozkazie dziennym do wojska donosi, że cesarz niemiecki w uznaniu zwycięstw wojsk greckich zamianował go marszałkiem armii niemieckiej.

### Zjazd Venizelesa i Pasicza.

**Kolonia.** (Tel. wł.) „Köln. Ztg" donosi z kół belgradzkich, że Pasicz i Venizelos spotkają się w Belgradzie, aby ustalić nową granicę serbsko grecką.

### Grecy emigrują.

**Ateny.** („Ag. at.") Mieszkańcy Menelikonu wysłali do króla do królewskiej kwatery wysłanników, którzy zawiadomili króla, że mieszkańcy tego miasta nie chcą zostać poddanymi bułgarskimi. Opuszczają oni dlatego miasto i proszą króla Konstantyna, aby im pozwolił założyć na greckiem terytoryum nowe miasto. Wzruszony tą prośbą król Konstanty polecił, aby mieszkańcom Menelikonu pozwolono na wszelkie udogodnienia przy opuszczaniu miasta i zapewnił, że do chwili opróżnienia miasta wojsko greckie pozostanie w Menelikonie.

# Z Turcyi.

### Odmowna odpowiedź Turcyi.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Jak słychać, na notę mocarstw w sprawie Adryanopola Turcya da odpowiedź odmowną. Sytuacya jeszcze bardziej się zawikłała z powodu wiadomości o rzeziach ludności chrześcijańskiej, dokonanych przez Turków.

**Konstantynopol.** (T. B.) Rada ministrów zajmowała się projektem odpowiedzi na notę mocarstw w sprawie Adryanopola. Odpowiedź wyrazi mocarstwom podziękowanie za przyjazne uczucia, objawione w zapewnieniach co do sprostowania granicy. Porta oświadczy dalej w odpowiedzi, że chcąc zabezpieczyć swą nową granicę, widziała się zmuszoną obsadzić Adryanopol. Jeżeli mocarstwa pragną, aby nastał trwały pokój, muszą się zgodzić na zatrzymanie Adryanopola przez Turcyę.

### Starcia bułgarsko-tureckie.

**Konstantynopol.** (T. B.) Dzienniki donoszą o starciach tureckich straży przednich z bandami bułgarskiemi.

## Stany Zjednoczone a Meksyk.

**Londyn** (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że prezydent Meksyku, Huerta, oświadczył stanowczo, iż w razie wmięszania się Stanów Zjednoczonych do spraw wewnętrznych Meksyku wystąpi z bronią w ręku w obronie swego kraju. Huerta oświadczył dalej, że obecność delegata amerykańskiego, Lindta w Meksyku wywołać może nieobliczalne skutki. W każdym razie Huerta nie przyjmie tego delegata, jeżeli nie będzie on posiadał listów uwierzytelniających od rządu waszyngtońskiego, jako oficyalny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.

**Londyn.** (Tel. wł.) W Nowym Jorku mówią już powszechnie o możliwości wojny między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Prezydent Wilson oświadczył, że nigdy nie uzna prezydenta Huerty, Huerta zaś odpowiedział, że nie pozwoli nikomu wmieszać się w spory meksykańskie.

Eskadra amerykańska otrzymała rozkaz stania w pogotowiu do drogi ku meksykańskiemu portowi Veracruz, który prawdopodobnie zacznie blokować.

Jeżeli Huerta w jakibądź sposób obrazi Lindta wysłańca Wilsona, który wczoraj przybył do Meksyku, to wojna wybuchnie na pewno.

**Londyn** (Tel. wł.) „Times" pisze, że w Waszyngtonie panuje wielki niepokój z powodu polityki meksykańskiej. Wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a Meksykiem uważana jest za bardzo możliwą.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 sierpnia.)

### Cesarskie odznaczenia.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). W dzień urodzin cesarskich zostanie opublikowany szereg odznaczeń dla oficerów, którzy brali wybitny udział w przygotowaniach wojennych w ubiegłej zimie. Także szereg oficerów, którzy byli na południu, otrzyma odznaczenia.

### Następca tronu w Ischlu.

**Ischl.** (T. B.) Przybył tu arcyks. Franciszek Ferdynand i został o godzinie 11-ej przyjęty przez cesarza na audyencyi.

### Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dobre. W akcyach prowadzono żywy interes. Alpiny Montan poszły w górę.

### Polityczne małżeństwo.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wiadomość o zaręczynach najstarszej córki cara ks. Olgi z ks. Karolem rumuńskim, została oficyalnie potwierdzona.

### Narady u Sazonowa.

**Petersburg.** (T. B.) Minister spraw zagranicznych Sazonow przyjął w sobotę ambasadorów angielskiego i francuskiego, oraz posłów serbskiego i rumuńskiego.

### Wybory do Sejmu finlandzkiego.

**Helsingfors.** (T. B.) Według dotychczasowych wiadomości o wyniku wyborów do Sejmu finlandzkiego wybrano: 90 socyalnych demokratów, 38 starofinów, 29 młodofinów, 25 Szwedów i 28 agraryuszy. W porównaniu z poprzednim składem Sejmu zyskują socyalni demokraci 4 mandaty, młodofinowie 1 mandat, starofinowie tracą 5 mandatów, Szwedzi 1, chrześcijańscy robotnicy utracili jeden jedyny mandat, którzy w poprzednim Sejmie posiadali.

### Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Alfred Żurowski z Makowa. Cecylia Żurowska z Łysowód, Janowie Dryszkiewiczowie z Izdebnika, Dr Stefan Świtalski z Przeworska, Drowie Aleksandrowie Tempscy z Berlina, Dr Stanisław Wittek z Żabna, Aleksandrowie Beze z Warszawy, Dr Henryk Paxmann z Berlina, Drowa Bronisława Żychoniowa z Zakopanego, Marya Nurkowska z Warszawy, Dr Franciszek Meine z Berlina, X. Ludwik Gawroński z Kielc, Jan Günther z Warszawy, Stanisław Jędrzejewski z Wołynia, Stanisława Kościńska z Wiednia, Julian Mars z Paryża, Karol Matzenau z Berlina, Drowa Emilia Matonohowa z Pragi, Marcelowie Komarowie z Budapesztu, Dr Stefan Szaniecki z Gorlic, Marya Hantkowa z Warszawy, Alfred Glaser z Norymbergii, Marya Wisłocka z Drohobycza, M. Amsterdamski z Łodzi, Henrykowie Kadenowie z Warszawy, Józefowie Zimmermanowie z Warszawy.

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

L. 93436/913
B. a.

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ciesielskich w szkole przemysłowej żeńskiej. Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Plany warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. w biurze Nr. 6. na IV. p. między godziną 11 a 2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$ sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 18 sierpnia 1913 do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty nie ostęplowane lub po oznaczonym terminie wniesione, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 31 lipca 1913 roku.



**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

# WYCIĄG

## z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

### Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jasła, Rzeszowa.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odesy.
6.26 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odesy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano, p. posp. Nr. 305 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Stanisławowa, Sambora, Stryja, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odesy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX.), Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·42 po poł., p. posp. Nr. 48 B (do 1 V. do 30 IX. co niedzielę i święta) do Szczakowej.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia, do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 35 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Orłowa (od 15 VI. do 30 IX.).
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 15 IX.). Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
7·35 wieczór, p. osob. Nr. 22 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Berlina, Pragi, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
7·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61 V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz., Nr. 463 do Wieliczki.
7·45 wieczór, p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wieliczki, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
9·10 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odesy.
9·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwangrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Sokala, Stryja, Sambora, Chyrowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stanisławowa.
11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza, Jasła. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zagórza, Chabówki, Suchej, Nowego Zagórza, Sambora, Stanisławowa, Boryslawia, Stryja, Stanisławowa.

### Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. osob. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 w nocy, p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy, p. posp. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odesy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Jasła, Rozwadowa.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, z Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.
5·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza. Połączenia: z Żywca, z Gorlic, Orawy, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·22 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Sącza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.
7·23 rano, p. miesz., Nr. 412 z Wieliczki.
7·20 rano, p. osob. Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·5 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX.) z Oświęcimia.
8·30 rano, p. osob. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Grzymałowa, Iwonicza, Czortkowa, Husiatyna, Sianek, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Sambora, Chyrowa, Jasła, Tarnobrzega.
9·05 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wieliczki.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 po poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza.
1·24 po poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Szczucina, Krynicy (od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza.
2·05 po poł., p. osob. Nr. 1. z Wiednia. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.

IX.), Zakopanego, Nowego Sącza, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Chyrowa, Tarnowa, Rozwadowa, Stryja, Stanisławowa, Szczucina.
2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.
3·45 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.
4·45 po poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Kalwaryę.
4·52 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzesławy (Lundenburga).
5·45 po poł., p. osob. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX.) z Tarnowa. Połączenia: z Orłowa (od 15 VI do 30 IX) Nowego Sącza, Stróż, Jasła.
6·05 wieczór, p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Jaworowa, Chyrowa, Sambora, Nowego Sącza, Jasła, Szczucina.
6·53 wieczór, p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
7·36 wieczór, p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·45 wieczór, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·45 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia.
9·45 wieczór, p. osob. Nr. 13 z Suchej, Żywca, Zakopanego i Rabki.
9·50 wieczór, p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·11 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia.
9·15 wieczór przez Suchę. z Sieczy wodnej.
9·24 wieczór, p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odesy, Grzymałowa, Husiatyna, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Czortkowa, Tynowa, Rozwadowa, Gorlic Stróż, Szczucina.
10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Gorlic, Wrocławia.
10·24 wieczór, p. osob. Nr. 4 z Rzeszowa. Połączenia: z Karlsbadu, Rozwadowa, Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·00 wieczór, p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza. Połączenia: z Jasła, Stryja, Sambora, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

L. 96626/913
B. a.

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

1.) ziemnych murarskich i pomocniczych
2.) kamieniarskich
3.) ciesielskich
4.) dekarskich
5.) blacharskich
6.) ankry
7.) trawersy
8.) niwelacyę terenu
9.) ogrodzenie budynków i porceli
10.) kanały betonowe dla centralnego ogrzewania

wykonać się mających przy budowie budynków sanitarnych na Kontumacyi w Krakowie, Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, rozpisuje licytacyę ofertową. Oferty wnosić można na wszystkie roboty przy trzech budynkach wykonać się mających lub też na poszczególne roboty, ale dla wszystkich trzech budynków. Na poszczególne budynki ofert wnosić nie można.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przeglądać można w Budownictwie miejskim oddział A. III. p., między godziną 11 a 2 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$% sumy oferowanej wnosić należy w temże biurze do dnia 26-go sierpnia b. r. do godziny 12 tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu. Oferty później wniesione, lub niesporządzone według wzoru, uwzględnione nie będą.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**

Kraków, dnia 4. sierpnia 1913 roku.



Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem A. R. Dobrzańskiego.